



XIV 4.2 1993

TEATR imienia JULIUSZA OSTERWY W GORZOWIE

BETLEJEM POLSKIE





Lucjan Rydel
Karykatura Kazimierza Sichulskiego

Teatr imienia Juliusza Osterwy w Gorzowie

Dyrektor: Stanisław Kuźnik

LUCJAN RYDEL
BETLEJEM POLSKIE

**OPRACOWANIE SCENICZNE
WALDEMAR MODESTOWICZ**

SEZON 1993/94

Moje „Betlejem”

— **W polskich teatrach pojawiają się dwa „klasyczne” tytuły, wychodzące z tych samych tradycji: „Betlejem polskie” Rydla i „Pastorałka” Schillera. Dlaczego wybrał Pan właśnie „Betlejem”?**

Nie chcę wdawać się w porównania obu tytułów, bo faktycznie nie czyniłem wyboru. Wierzę w przypadki i właśnie przypadek zdecydował, że zająłem się tym właśnie tekstem. Często chodzę do antykwariatów i szperam w książkach niechcianych. Tak trafiłem na „Dramaty” Rydla wydane przez Ossolineum. Właśnie sytuacja niechcenia, odrzucenia książki, uświadomiła mi, że Rydel należy do tych twórców, których nazwisko obowiązkowo pojawia się w programie szkoły średniej, by zaraz później popaść w zapomnienie. Kto dziś czyta Rydla?, kto do niego wraca. Tak się złożyło, że w tym samym czasie Dyrektor Teatru Osterwy zwrócił się do mnie z propozycją wystawienia „Betlejem polskiego”. Propozycję przyjąłem z radością.

— **Pańska wiara w przypadki jest odwzajemniona. Są jednak konsekwencje podjętych wyborów. Za „Betlejem...” niczym ogon ciągnie się tradycja inscenizacyjna mocno osadzona w nurcie narodowo-patriotycznym, a nawet martyrologicznym. Krótko mówiąc, „Betlejem polskie” Lucjana Rydla wystawiano tradycyjnie „ku pokrzepieniu serc”.**

Oczywiście zadawałem sobie te pytania: „dlaczego w Gorzowie”, „dlaczego teraz”, „dlaczego ja”. Zastanawiałem się tym bardziej, że nie zajmuję się zawodowo reżyserią teatralną, a uprawiam ją równolegle do swojej profesji. Tym bardziej każde zajęcie w teatrze jest dla mnie przygodą i jednocześnie szukaniem treści własnych, istotnych dla mnie. Tu i teraz. To częściowa odpowiedź na wszystkie „dlaczego”; resztę dopełni spektakl. Co zaś do historycznego obciążenia, jakie wiąże się z „Betlejem” — sztuka jest w zamyśle autorskim kompilacją średniowiecznej tradycji jasełkowej, polskiej tradycji religijnej i szopki krakowskiej. Całość służyła „pokrzepieniu serc”, bo taka była ówczesna sytuacja społeczno-historyczna. Szczególnie III akt, mający dość luźną i otwartą strukturę, pełnił tę właśnie rolę. Znajdowały w nim odbicie najważniejsze momenty z historii Polski, od najdawniejszych lat do współczesności.

— **Do współczesności Rydla, czyli przełomu XIX i XX wieku.**

Oczywiście. A później każda kolejna inscenizacja wprowadzała swoje własne ślady: i wojna i odzyskanie niepodległości. W dwudziestoleciu międzywojennym cały ten akt ewoluował w stronę szopki politycznej. I tak sukcesywnie aż do współczesności.

— **Czy dopisuje Pan ciąg dalszy?**

Nie. Rzeczywistość stała się teraz normalniejsza. Nie szukam więc w „Betlejem...” wątków „krzepiących serca”. Na tym, między innymi, polega charakter mojej adaptacji dramatu Rydla, że zmieniam typ widowiska patriotyczno-historycznego na rodzinne. Wydzwięk III aktu jest w moim zamiarze kameralny i domowy. Świąteczny. Ale świąteczny nie w wymiarze państwowym, ale M-ileś. Z tego też powodu scenografia, u Rydla bardziej dosłownie polska, a ściślej — krakowska i zimowa, w naszym przedstawieniu zyskuje postać uniwersalną.

— **Dawne wystawienia „Betlejem polskiego” miały budzić uczucia patriotyczne, a Pana propozycja jest jaka?**

Jeśli komuś miałbym dedykować ten spektakl, to właśnie rodzinie. Chciałbym, by ta realizacja skłaniała do szukania od nowa tego, co nas łączy. Szukania w tradycji bożonarodzeniowej i w tekstach kolęd tych sensów, które utraciliśmy, które zapomnieliśmy.

— **Jakie inne elementy odróżniają Pana adaptację od autorskiej propozycji Lucjana Rydla?**

„Betlejem...” Rydla to w gruncie rzeczy śpiewogra, z akcentami wyraźnie przesuniętymi na muzykę i śpiew. „Betlejem” w moim odczytaniu jest spektaklem aktorskim, a to znaczy, że zależało mi na osiągnięciu stanu równowagi między grą aktorów, ruchem scenicznym i muzyką. Chciałem znaleźć środek ciężkości.

— **Czy zamierzenie udało się, odpowiedzą widzowie. Życzę spełnienia oczekiwań i dziękuję za rozmowę.**

Z Waldemarem Modestowiczem — reżyserem rozmawiała Gabriela Balcerzakowa

Lucjan Rydel, poeta, dramaturg, tłumacz. Urodził się w Krakowie w 1870 r. W latach gimnazjalnych kolegował z wieloma późniejszymi znakomitościami, między innymi ze Stanisławem Wyspiańskim; przyjaźń ta wygasła dopiero po premierze „Wesela”, w którym Wyspiański poddał Rydla krytyce.

Studia odbył Rydel w Uniwersytecie Jagiellońskim, na wydziale prawno-politycznym, uczęszczając równolegle na zajęcia z filozofii i literatury. Po uzyskaniu doktoratu przez prawie rok podróżował po Włoszech i Niemczech. W 1895 r. przyjechał do Warszawy, ciesząc się sławą jednego z najzdolniejszych poetów młodego pokolenia. W rok później powrócił do Krakowa, stamtąd udał się na stypendium do Paryża, a po powrocie rozpoczął ożywioną działalność oświatową i pisarską: tłumaczył „Iliadę”, w 1899 r. wydał pierwszy tomik poezji i napisał dramat „Zaczarowane koło”. Dramat ten pisany był na konkurs dramatyczny; utwór Rydla wygrał ten konkurs przed „Karykaturami” Jana Augusta Kisielewskiego. „Zaczarowane koło”, wystawione w 1899 r. w Teatrze Rozmaitości zostało przyjęte entuzjastycznie; tytuł ten przez wiele lat grywany był na wszystkich polskich scenach.

W 1900 r. poeta ożenił się z chłopką, Jadwigą Mikołajczykówną, siostrą Włodzimierzowej Tetmajerowej, i przeniósł się na wieś. Odtąd jego życie płynęło między Krakowem i Toniami, a potem Bronowicami.

W 1905 r. napisał „Betlejem polskie”, utwór będący syntezą ludowych jasełek, krakowskiej szopki i aktualnych wydarzeń historycznych. Do tradycji ludowej sięgnął raz jeszcze w 1905 r., opracowując klechdę „Madejowe łoże”.

W 1907 r. Rydel udał się w podróż do Grecji i na Wschód. Wrażenia z tej wyprawy zawarł w dwóch tomach prozy, grzeszącej nadmiarem szczegółów historycznych, literackich i topograficznych.

Sukces „Zaczarowanego koła” skłonił Rydla do podjęcia próby stworzenia dramatu narodowego. W 1914 r. wydał trylogię o Zygmuncie Augustynie: „Królewski jedynak”, „Złote więzy”, „Ostatni”. Próba nie powiodła się, trylogia zygmuntowska stała się czymś w rodzaju udramatyzowanej kroniki i barwnej wizji Wawelu.

Wysoką wartość artystyczną mają natomiast przekłady autorstwa Rydla — Moliere, Apulejusza, Horacego, Anakreonta, Homera.

Wojna 1915 r. zmusiła poetę do wyjazdu na ziemie czeskie. Mieszkał w Pardubicach i w Pradze. Po powrocie do kraju krótko był dyrektorem Teatru im. Słowackiego w Krakowie i redaktorem „Tygodnika Polskiego”.

Zmarł w 1918 roku.

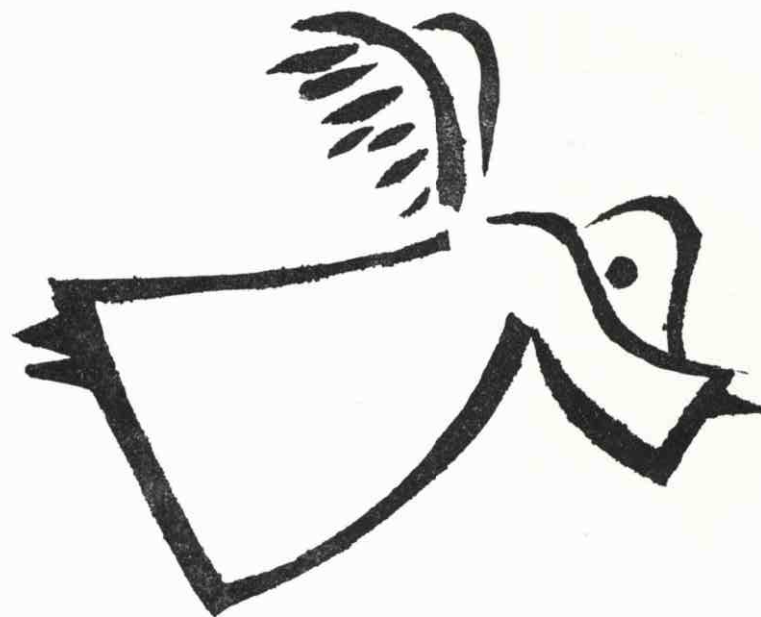
Istniejące opracowania Jasełek są nader liczne, przeważnie jednak mają one tę wadę, że narodzenie Chrystusowe bywa w nich przedstawione historycznie, podczas gdy wyobraźnia ludowa wszystkim zdarzeniom towarzyszącym narodzeniu Pańskiemu nadała od dawien dawna rodzimy, polski, miejscowy nastrój i koloryt.

Niechaj nam w Jasełkach nikt nie przedstawia, że Jezus urodził się w Palestynie, w jakimś ciepłym kraju palm i figowców, i że przychodzą do betlejemskiej stajni jacyś hebrajscy półnaczy pasterze. (...) Betlejem leży w Polsce, gdzieś w Krakowskiem, w Proszowskiem czy Sandomierszczyźnie. (...) Do szopy cisną się tłumnie (...) Kuby, Maćki, Bartki. (...) Mróz skrzypi pod nogami wspaniałego orszaku Trzech Królów, którzy brną z darami przez zaspy, wlokąc za sobą po śniegu złociste płaszcze.



Lucjan Rydel („Przegląd Powszechny”, 1903 r.)

Kanwą tego utworu stała się bożonarodzeniowa opowieść betlejemska, wkomponowana w polski, krakowski pejzaż i polskie polityczne warunki. Dalekie Betlejem w judejskiej krainie było w tym wypadku niejako pretekstem do napisania uroczego ludowego, kolorowego widowiska, mającego w Polsce swe tradycje w średniowiecznych misteriach żakowskich. Ustawione w konkretnym czasie, pokazuje wątpię, że Polska żyje i zmartwychwstanie, że przemoc, która ją gnębi, przeminie, że blask polskiej gwiazdy nad wieżami Wawelu oślepi tych, którzy naród chcieli usunąć z powierzchni ziemi. Pretekst Betlejem do stworzenia patriotycznej szopki był więc aż nazbyt widoczny. Zaborca, jeżeli pozwolił wystawić „Betlejem polskie”, to albo z nieświadomości, że widowisko jest manifestacją narodowych uczuć, albo z uwagi, że jest to utwór religijny, a więc jak najbardziej nadający się do wystawiania w teatrach, teatrzykach i ludowych scenkach. Wśród pień anielskich i wzniosłych modlitw płynęły słowa o Polsce, o jej historii, wznosiły się żale i pomstowania na warunki, w jakich żyje naród pozbawiony wolności.



Ogromna była popularność Betlejem. Teatry — zwłaszcza krakowskie — grały go co roku, a w poszczególnych rolach występowali, oprócz Solskiego, Juliusz Osterwa, Józef Węgrzyn, Stefan Jaracz, Leon Wyrwicz, Maria Dulębianka. Szło i za ocean, by przypomnieć o Polsce, o polskiej historii, by uczyć polskie dzieci miłości do dalekiej ojczyzny. Doszło nawet do egzotycznej Parany w Brazylii. A wielu ludzi umiało już na pamięć całe strofy, całą sztukę.

Józef Dużyk („Droga do Bronowic”)



LUCJAN RYDEL

BETLEJEM POLSKIE

Udział biorą:

Beata Chorążykiewicz, Alina Horanin, Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska, Anna Łaniewska*, Edyta Milczrek*, Anna Zapaśnik-Baron, Wojciech Deneka, Tadeusz Dobrosielski, Marek Jędrzejczyk, Janusz Kaczmarek*, Waldemar Kwasieberski (gościnnie), Zbigniew Moskał, Marek Pudełko, Wacław Welski

oraz statyści
i dzieci

— Iwona Hauba, Ewa Lichodziejewska, Kazimierz Galiński, Jan Pelikan
— Marta Arabczyk, Milena Arabczyk, Marta Bilewicz, Justyna Czyżnielewska, Blanka Gała, Hanna Horbacz, Małgosia Kasprzak, Basia Łaniewska, Karolina Wołyniec, Agata Zienkiewicz, Kasia Zwolińska

Opracowanie sceniczne i reżyseria: **Waldemar Modestowicz**

Scenografia:
Maciej Kubicki

Muzyka:
Arnold Dąbrowski

Plastyka ruchu:
Henryk Walentynowicz

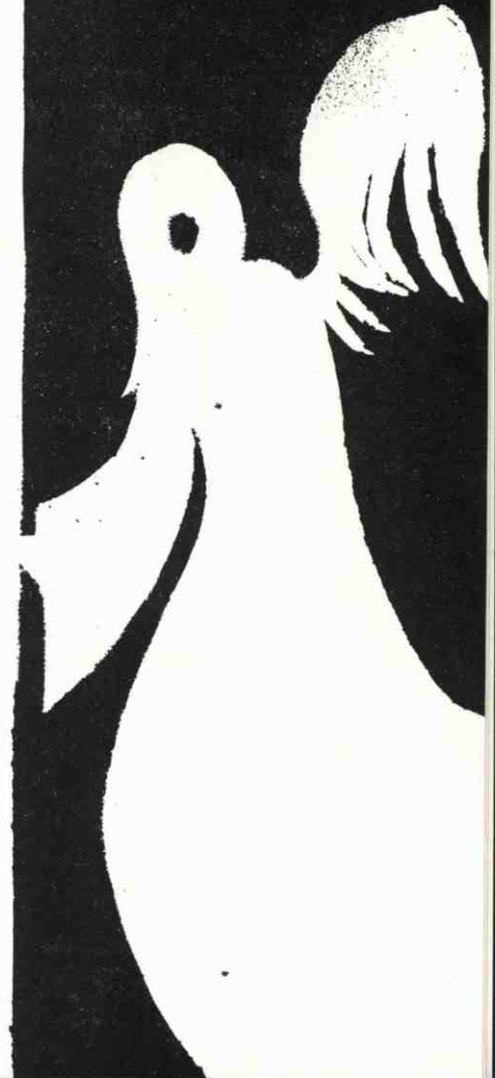
Asystent scenografa:
Gustaw Nawrocki

Asystent reżysera:
Teresa Lisowska

Inspicjent: Ewa Lichodziejewska
Sufler: Iwona Hauba

Premiera grudzień 1993 r.

* adepci





Przezysta polska noc zimowa bieląca śniegami, wysrebrzona miesiącem. W głębi rysują się niewyraźnie ciemne sylwety wieżyc i kopuł Krakowa, wyżej piętrzą się potężne mury Wawelu. Pod wieżą Zegarową świeci złocista, samotna gwiazda z długim, promiennym warkoczem; błyszczą w jej blasku dachy królewskiego zamku i katedry, majaczy na lewo mogiła Kościuszki, bieleją się zręby Zwierzynieckiego klasztoru.

Cały ten widnokrąg ujmują z obu stron, wysuwające się z boków gałęzie pobliskich drzew, gęstym puchem okiści obarczone. W pośrodku, zgarbiona, wałczą się prawie, szopa, śnieżnymi zwałami zawiana, stoi na wyniosłym zbrzeżku. Stara słomiana strzecha gnie się pod ciężarem śniegu, który wszystko posypał dokoła i bieli się w błękitnawej księżycowej poświacie.

Lucjan Rydel („Betlejem”, akt III, didaskalia)



Rydel pojął i rozumiał dobrze swoje zadanie: jego dramat, według danych, nie miał być wichrem ani piorunem, miotaczem uczuć i myśli ludzkich: on pisał spokojnie i z wagą, objawiał Polakom nie wir ich doli i głębie, ale duszę ich dawną i dzisiejszą, objawiał jak badacz, jak spostrzegacz i pokaziciel.

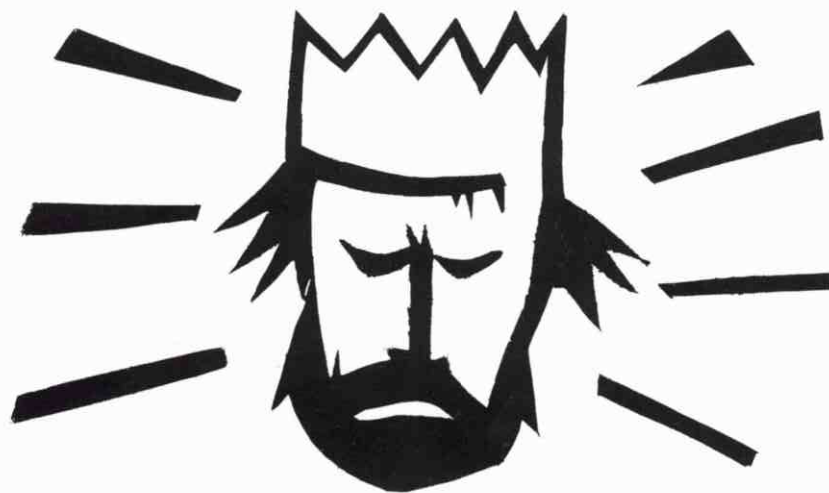
Kazimierz Przerwa-Tetmajer („Maski”)

W krwawe dni grudniowe roku 1914 skromne misterium autora trylogii Zygmuntońskiej było w swoim rodzaju objawieniem dla ówczesnych widzów. I choć intermedia śmieszyły niefrasobliwym humorem, to jednak struną dźwięczącą najmocniej były niedopowiedzenia wzmożone przez szereg skrótów i zmian cenzuralnych.

Heroda ustylizowano na kajzera, trzech królów przed żłóbkiem — na Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełłę i Jana III Sobieskiego.

Wejście ułana spod Wawra i Ostrołęki witano nie tylko huraganem braw, ale i podniesieniem się z krzeseł. Gdy Maria Mirska jako kobieta z zaboru pruskiego błagała o wolność modlitwy dla polskiego dziecka, na widowni rozlegały się głośnie łkania.

Leopold Brodnicki („Przedziwne misterium”, 1914 r.)



Dziękuję Ci po prostu za to, że jesteś,
za to, że nie mieścisz się w naszej głowie,
za to, że nie sposób ogarnąć Cię sercem,
za to, że jesteś tak bliski i daleki,
za to, że we wszystkim inny,
za to, że jesteś już odnaleziony
i nie odnaleziony jeszcze,
że uciekamy od Ciebie do Ciebie,
za to, że nie czynimy niczego dla Ciebie,
ale wszystko dzięki Tobie,
za to, że czego pojąć nie mogę
— nie jest nigdy złudzeniem,

Dziękuję za to, że milczysz...

Ksiądz Jan Twardowski

Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony;
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny król nad wiekami!

A Słowo ciałem się stało

I mieszkało między nami.

Cóż masz, niebo nad ziemiany?
— Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.

Nie mała cierpiał, nie mała,
Żeśmy byli winni sami,

A Słowo...

W nędznej szopie narodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało
Witać Go przed bogaczami!

A Słowo...

Potem i króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami.

A Słowo...

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę Swą siłą
Dom nasz i majątność całą
I wszystkie wioski z miastami.

A Słowo...

Zastępca dyrektora: *Emil Czepulonis*

Koordynator pracy artystycznej: *Roma Kobus*

Kierownik techniczny: *Zdzisław Nowicki*

Kierownicy pracowni:

plastycznej — *Aleksander Kowalczyk*
krawieckiej — *Urszula Cichocka-Jamroz*
elektrycznej — *Bogdan Giżycki*
fryzjersko-perukarskiej — *Alfreda Nowak*
akustycznej — *Jan Szolomicki*
brygadier sceny — *Ryszard Jarek*
garderobiana — *Maria Murawska*

Kierownik Biura Obsługi Widzów — *Lidia Pauksto*

Biuro Obsługi Widzów prowadzi sprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów itp. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—17.00, w soboty w godz. 11.00—15.00 oraz na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia.

Telefon Biura: 225-16.

NASI SPONSORZY

1. Prywatne przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe „MARS”
Gorzów Wlkp. ul. Mieszka I-go 66, tel. 225-61
Właściciel Zdzisław Kałamaga
Sprzedaż artykułów wyposażenia mieszkań.
2. Przedsiębiorstwo Handlowe „IMEX”
Gorzów Wlkp. ul. Szczanieckiej 41
tel/fax/095/74-117
Hurtonia sprzętu komputerowego
3. ZRB „WARBI”
Gorzów Wlkp. ul. Małorolnych 1 tel. 234-87
Właściciel Walerian Arabczyk
Hurt-Detal oleje opałowe
4. Studio Fotografii Barwnej
Gorzów Wlkp. ul. Sikorskiego 115
Właściciel Romuald Liszka
5. Hurtownia Odzieżowa „TOP”
Gorzów Wlkp. ul. Małorolnych 1
i ul. Myśluborska 66
Właściciel Wiesław i Zbigniew Załuscy
6. Restauracja „Karczma Słupska”
Gorzów Wlkp. ul. Mieszka I-go 61
tel. 264-58
Właściciel Izabella i Adam Stachowiak

Wydawca programu: Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.

Redakcja: *Gabriela Balcerzakowa*

Opracowanie graficzne: *Gustaw Nawrocki*

Redakcja techniczna: *Renata Romańska*

Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne

W repertuarze:

Ray Cooney, Love and Marriage;
reż. Jacek Koprowicz

Bracia Grimm, Kopciuszek; reż.
Ryszard Zarewicz

Fiodor Dostojewski, Łagodna;
reż. Stanisław Kuźnik

Neil Simon, Okruchy czułości;
reż. Grzegorz Stanisławiak

Sławomir Mrożek, Tango; reż.
Ryszard Major

W przygotowaniu:

A.A. Milne „Puchatek, Prosiaczek,
Kłapouchy, Królik i inni”

Marek Hłasko „Ósmy dzień tygodnia”

